



W. BIEGAŃSKIĘ · W · CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GONIEC CZESTOCHOWSKI

DIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

Cena prenumeraty: Miesięcznie z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową Mk. 11, bez odnośnieniem Mk. 10. CENA POJEDYŃCZEGO NUMERU 50 FENIGÓW.

Ceny ogłoszeń: za wiersz petytowy jednoszpaltowy na I kol. Mk. 4.00, na II i III kol. Mk. 3.00, na IV kol. Mk. 2.00. Ogłoszenia drobne po 40 fenigów za wyraz.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10—2 po poł. Rękopisów nadesłanych redakcji nie zwraca.

Adres Redakcji i Administracji: CZESTOCHOWA, ul. Panny Marii № 38 Telefon № 50. Skrzynka pocztowa № 25

Foch w Polsce.

Jakoś się tak złożyło, że naród polski od chwili rozpoczęcia wojny światowej nie stracił ufności w zwycięstwo koalicji zachodniej. W najbardziej, zda się, beznadziejnych chwilach, gdy Niemcy w pierwszym impetie zbliżyli się do Paryża, następnie — zaś gdy niby taranam walił we front francusko-angielski, czyniąc w nim niebezpieczne wyłomy i luki, — my nie wątpiliśmy, że, ostatecznie, geniusz wojenny wodzów Francji — Joffra, a potem Focha, oraz bohaterstwo żołnierza francuskiego, broniącego ojczyznę od zniechęcających boche'ów, zwycięży, zaś wojna za kończy się sromotną przegraną barbarzyńców germańskich.

Z jakimże to entuzjazmem wsłuchaliśmy się — mimo rozpaczliwej sytuacji własnej ojczyzny w odgłosy pierwszej bitwy, której niemożliwość uzewewnętrznić w obliczu śmiertelnego wroga, opanowała nas na wieść, że bestja germańska pobita i ocała się na łeb, na szyję! Nazwisko Joffra, zaprawdę, było wówczas w Polsce nazwiskiem najbardziej popularnym i umiowanym. Naród czuł bowiem instynktownie, że tam, w tych tytanicznych walkach nad sławną dziś rzeką francuską waży się zwycięstwo i losy Polski!

A kiedy losy wojny złożono w ręce nieznanego jeszcze u nas gen. Focha całą ufność i pełen serdecznego uczucia szacunek przelaliśmy na niego.

Gen. Foch nie zawiodł oczekiwań; uratował cywilizację, uratował wolność ludów przed szalonym zamachem niszczycieli cywilizacji i wrogów wolności. Odpierając natarcia wroga, gromadził siły i przygotowywał cios ostateczny.

Chwila odwetu wybiła, gdy bestja, krzyżacka poraz drugi stanęła nad Marną. Ostatni jej wysiłek złamano i rozpoznać się ów wspaniały atak wojsk koalicyjnych pod wodzą Focha, atak, którego już okrwawiona i wycieńczona armia niemiecka powstrzymać nie mogła.

Gen. Foch, uosobienie geniusza wojennego wielkiej Francji, — tryumfował! Zadania gen. Focha jeszcze nie zakończone. Jeszcze i w Niemczech i na Wschodzie tyle materiału palnego, że konieczna baczność nieustanna. Owoce wojny, których wagę najlepiej bodaj ocenia wielki wódz armii francuskiej jeszcze nie zabezpieczone. Lada podmuch rozrzarzyć może tlejące główne niemieckiej wściekłości i żądy odwetu.

Polska krwawi się w walce z wrogiem, który pod czerwonym sztandarem nie zrezygnował jednak z niczego i niczego się nie nauczył; Polska, walcząc na śmierć i życie z bolszewickim imperjalizmem Lenina i Trockiego, z uzasadnioną troską patrzeć musi równocześnie ku swym zachodnim, nieregulowanym jeszcze granicom: tam czai się dyszący zemstą gad krzyżacki! W takiej to chwili przybywa do nas gość najdroższy — gen. Foch. Przyjmijmy go z otwartym sercem!

Nie wiemy, co wiecie, wiemy natomiast kim jest. I to nam wystarczy. Rozumiemy po zatem, że dla bratniej, bohaterkiej Francji istnienie wiernego sprzymierzeńca — silnej i rzadziej Polski — jest zagadnieniem pierwszorzędnej doniosłości, odkąd Rosja poczyna się chylić coraz bardziej i wyraźniej ku orientacji niemieckiej. Rozumiemy też, że dla Polski ze względu na ewentualny odwet niemiecki niemasz pewniej-

szego sprzymierzeńca nad Francją. Nauka historii z epoki napoleońskiej nie może iść w las. To co się tak straszliwie zemiściło na Francji w początkach 19-go stulecia — brak Polski wolnej i silnej, — nie może się powtórzyć w początkach stulecia 20!

Ręka w rękę, ramię przy ramieniu — oto nakaz doby dzisiejszej. I pragnęlibyśmy, aby rozumiano ten nakaz równie dobrze we Francji, jak i u nas.

Wierzmy niezłomnie, że tak go rozumie wielki wódz i wielki syn Francji zwycięskiej, marszałek Foch. To też witamy go staropolskim: „Gość w dom, Bóg w dom!“ Witamy sercem rozradzanem, ufnością pełnem, zadowoleni, że naocznie przekonaliśmy się o sytuacji w Polsce i swem ważkiem słowem niejednym zamach, przez wrogów ku szkodzie nie tylko Polski, ale i całego świata cywilizowanego knowany, zdola zdemaskować i udaremnić.

A. L.

Częstochowa, 17/II 1920 r.

Akcja plebiscytowa Niemców na Górnym Śląsku

Według zupełnie wiarygodnych informacji z Górnego Śląska Niemcy przed opróżnieniem obszarów plebiscytowych zorganizowali bardzo dokładnie cały aparat agitacyjny na swoją korzyść. Przedewszystkiem stworzyli, nie szczędząc ogromnych sum, prapagandę ustną, brukową i organizacyjną. Rozesłali całą sforę płatnych agentów, w okręgu bytomskim stwierdzano obecność około 850 agentów niemieckich. Dla celów propagandy pozakładali Niemcy osobne organizacje, jak np. „Freie Vereinigung zum Schutze Oberschlesiens“; organizacja ta kierując sferę przemysłową niemiecką, które też zasilała ją funduszami.

Drugą taką wybitną organizacją jest „Bund der heimatreuen Schlesien u. Ostpreussen“. Ma ona na celu ściganie na Górnym Śląsku Niemców na chwilę głosowania. Przyjeżdżający Niemcy korzystają z wszelkich ułatwień i subsydjów materialnych.

Poradco Niemcy zorganizowali bardzo szeroką propagandę prasową. Na czele tej akcji stoi pismo, wydawane po polsku p.t. „Dzwon“, który ma zohyć obecną sytuację polską w oczach górnoślążaków. W artykułach tego pisma podnosi się ogromne nieporządki w Polsce, zażydzenie kraju itp. Wydawnictwo „Polnische Pressestimmen“ jest poświęcone zbieraniu i segregowaniu wyślinków z polskiej prasy opozycyjnej i socjalistycznej, sarkającej na różne nieporządki i nadużycia w Polsce. Wyjątki z pism polskich są komentowane. To wydawnictwo rozchodzi się po całym Niemczech i za granicą, gdzie służy jako materiał do akcji przeciwpolskiej — Rząd niemiecki zasiał prócz tego swoje organizacje komunistyczne, aby krzewiły propagandę w polskich sferach robotniczych.

Sejmowa komisja morska.

Na ostatnim posiedzeniu Sejmu poseł de Rosset referował sprawę wniosku swojego, posła Anusza i innych co do utworzenia sejmowej komisji morskiej.

Komisja, którą wnioskodawcy proponują, objęłaby kompleks spraw, związanych z objęciem przez Rzeczpospolitą wybrzeża morskiego. Także sprawa stosunków naszych z Gdańskiem wymaga

stałego wglądu ze strony Sejmu. W tym celu już z inicjatywy komisji wojskowej powstała tymczasowa komisja morska, złożona z delegatów komisji wojskowej, zagranicznej, przemysłowo-handlowej, wodnej i komunikacyjnej. Ustaliła ona następujący program prac swoich w zakresach różnych ministerjów:

1) w zakresie ministerjum spraw wojskowych — sprawy dotyczące departamentu morskiego, a więc floty wojennej, prawodawstwa morskiego, wykształcenia marynarzy i t. d.

2) w zakresie ministerjum przemysłu i handlu — sprawy floty handlowej, stawek przewozowych, morskiego prawodawstwa

handlowego, przewozu emigrantów i re-emigrantów i t. d.

3) w zakresie ministerjum spraw zagranicznych — sprawy związane ze stanowiskiem międzynarodowym Polski jako państwa morskiego, sprawy dotyczące traktatu z Gdańskiem i t. d.

4) w zakresie ministerjum robót publicznych — roboty nadbrzeżne i fortowe nad Bałtykiem.

5) w zakresie ministerjum kolei — sprawa kierunków dróg pomorskich, urządzeń ładunków portowych.

6) inne pokrewne sprawy.

Lista członków tej komisji oznaczona będzie później. Izba przyjęła wniosek wnioskodawców.

Posiedz. Ligi Narodów

Lyon, (Radjotele, st. Krak.). Dzienniki podają następujące sprawozdanie z posiedzenia Ligi Narodów: W sprawie zagłębia Saary wszyscy członkowie Rady Ligi uznał potrzebę porozumienia się z przedstawicielami Francji.

Zagłębie Saary będą reprezentowali: przewodniczący radca stanu Raoult, członek: Alfred de Boch, obywatel Saary pułkownik Castro, brazylijczyk, wreszcie książę Moltke Hilford, duńczyk. Co do piątego członka komisji, nazwisko jego zostanie ogłoszone później, skoro da odpowiedź przychylną na skierowane do niego zaproszenie. Rzecznikową dla spraw Gdańska mianowano ostatecznie Towera. Szwajcarję przyjęto do Ligi Narodów, przyczem nie straciła ona dotyc-

czas uznawanej gwarancji neutralności. Rada Ligi Narodów uznała również gwarancję przyznane mniejszościom narodowym w Polsce przez układ, podpisany w Wersalu 18 czerwca 1919 r. pomiędzy Stanami Zjednoczonymi, Wielką Brytanią, Francją, Włochami i Japonją z jednej strony i Polską z drugiej strony.

Wreszcie wyznaczeni zostali rzeczoznawcy prawni, którzy zostaną zeproszeni do wzięcia udziału w komisji mającej przygotować stały trybunał międzynarodowy.

Następna sesja Ligi Narodów, której termin określony zostanie później, odbędzie się w Rzymie.

Polsce nie zagraża bolszewizm

Werszawa. Nadeszły tu numer „Berliner Tageblattu“ zawiera niezwykle ciekawą korespondencję dr L. Lederera z Warszawy o uchu socjalistycznym w Polsce. Dr. Lederer pisze, że Polsce nie zagraża bezpośrednio bolszewizm, szczególnie jeżeli przeprowadzi się reformę rolną i zadowoli proletariatu wiejski. Ruch

komunistyczny zmniejsza się nawet w Zagłębiu Dąbrowskiem, gdzie był, on najsilniejszy.

W armii polskiej niema wogóle ruchu komunistycznego, ani żadnych rad żołnierskich; natomiast panuje doskonała dyscyplina i szereg polskie ożyła duch patriotyczny.

Telegramy. Cele wojny z Rosją

„Głos pracy“ organ N.Z.R. onegdaj w numerze zamieścił pod pow szym tytułem interesujący artykuł. Powiedział o nim między innymi:

„Polska nigdy nie była zwolenniczką polityki zabierze i prowadziła wojny je dynie obronne. Zastanawiając się dalej nad celami wojny autor pisze: „Izby prowadzeniu wojny z Rosją mamy na myśli obronę nie tylko naszego stanu posiadania na kresach wschodnich, ale i wogóle nasze istnienie, boć do nikogo bolszewicy nie pałają taką nienawiścią, jak do nas, co zresztą u Rosjan przechodzi z ojca na syna. I dalej: „Bolszewicy których do niedawna władza na Sybir nie sięgała zatłwiali nasze wszystkie sprawy bądź przez powieszenie, bądź przez rozstrzelanie. Musimy my granicę wschodnią odpowiednio obwrotować w razie starcia z Rosją. Niech się nie zdaje naszym politykom domorosłym, że wojna prowadzona jest dla koalicji. Nie mamy prawa do szafowania krwią żołnierza bez widocznych powodów i realnych dla państwa korzyści. Wschodnie granice wciąż są narazone na zakusy imperjalizmu rosyjskiego.

„Głos pracy“ ma zupełną słusność.

Rokowania kolejowe z Gdańskiem i Niemcami w Warszawie.

Gdańsk. Tematem rozpoczynających się w Warszawie we wtorek rokowań ko-

lejowych gdańsko polskich będzie sprawa komunikacji między Niemcami Gdańskiem, tudzież Prusami wschodnimi, następnie sprawa paszportów i kontroli granicznej. We wtorek rozpoczną się w Warszawie rokowania kolejowe z Niemcami.

Organ Niemców gdańskich o mowie kom. Biesiadeckiego.

Gdańsk. „Danziger Neueste Nachrichten“ pisze o mowie komisarza polskiego p. Macieja Biesiadeckiego, wygłoszonej w odpowiedzi na powitanie: Pod względem historycznym nie zgadzamy się z zapłatowaniami p. Biesiadeckiego, mimo to jednak jesteśmy z całym szacunkiem dla niego i dla tego co powiedział.

O wyżywieniu Gdańska.

Gdańsk. Szef głównego urzędu wyżywienia w Poznaniu, p. Urbański, przybył do Gdańska, gdzie odbył konferencję z przedstawicielem głównego urzędu wyżywienia w sprawie dostarczenia środków żywności do Gdańska z obszarów, które przypadły Polsce.

Strach Niemców przed potęgą polską.

Bardzo ciekawe wrażenia. Niemców pomorskich podejmuje w swej korespondencji z Grudziądza przedstawiciel prasy poznańskiej:

Kto patrzy bacznie wokół, widzi ciekawe rzeczy — pisze korespondent poznańskiej „Gazety Wspólnej“. I tak dziś stałem na ulicy, gdyż wśród innych wojsk coraz tłumniej tu przechodzących, nowy pułk hallerczyków, znakomicie wyekwipowany, wycwiczone, wkraczał w czwarty dzień zajęcia Grudziądza do miasta. Stałem w pośród gęstej gromady Niemców

21)

Spóźniona miłość

Z francuskiego.

Na te słowa „mój ojciec“, młodzieńiec, który już miał zbesztać pułkownika, pochylił się z uszanowaniem i w ustach jego znalazły się tylko słowa pełne słodyczy dla tego, od którego za leżało to uroczyste dziesięcie.

— Przepraszam pana najmocniej — rzekł — może nie dostatecznie przekonalem pana o tożsamości mojej osoby.

I kłaniając się Melanji — dodał:

— Leopold Frossard — notariusz zmarłego margrabiego de Cygne i Hraiego de Canalhailles.

Merlot zamruczał kilka niezrozumiałych słów.

W jednej chwili powziął niechęć do Leopolda i nigdy nie miał zapomnieć słodko-kwaśnych przemówień, od których się rozpoczęły ich stosunki — Im bardziej przyjdzie młodego notariusza było koniecznym, tem mniej czuł się skłonny do przebaczenia mu, że się wdął w przemoc. Był on z tych, którzy się wtedy najsilniej przy swoim upierają, gdy czują, że nie mają szansy.

Frossard wszedł do saloniku i za-

czął rozmawiać z panną de Cygne o interesach. Przedsięwziął już niektóre ważne kroki. Zatelegrafował do Hraiego, powiadamiając go o śmierci szwagra, by mógł zdążyć na pogrzeb. Nie wiedząc, czy margrabia zostawił kapitały w domu, przyniósł młodej spadkobierczyni dość znaczną sumę, by jej oszczędzić wszelkich przykrości i ofiarował się z serdeczną gotowością na jej usługi.

To rozdrażniło ostatecznie Merlota. Czując się niepotrzebnym, pułkownik zaczął mówić o odwrocie.

Błagalne spojrzenie Melanji dało wnet do zrozumienia młodemu notariuszowi, co ma uczynić. Zaczął nalegać, aby Merlot został koniecznie. Nikt, jak mówił, nie mógł go przy panie de Cygne zastąpić. Energia jego, której już dał dowody (tu młody człowiek nie mógł się wstrzymać od śmiechu), może być nieodzownie potrzebna.

On zaś — Frossard — z wielkim zalem oddalił się musiał.

Mówiąc to patrzył na Melanję. Hraibia prawdopodobnie przyjedzie jutro wieczorem. Przyjaciel z lat dziecińczych Frossarda, Wiktor Seyerac telegrafował do niego o wyjeździe pana de Canalhailles. Do owej chwili, pułkownik dał dowód prawdziwego poświęcenia, jeżeli zostanie.

Melanja spojrziała na Frossarda z

wdzięcznością, a młody notariusz przejęty wzruszeniem, jakiego nigdy dotąd przy pełnieniu swych czynności nie doznał — oddalił się, zostawiając pułkownika panem placu.

Położenie panny de Cygne, zmieniło się najzupełniej w przeciągu kilku godzin. Wczoraj jeszcze mogła rozporządzać szczerpłą pensyjką, jaką jej margrabia wydzielał miesięcznie, a która w znacznej części przechodziła w ręce biednych. Nazajutrz miała się stać posiadaczką olbrzymiego majątku.

Margrabia de Cygne w przeciągu czterdziestu lat znacznie powiększył swoje mienie. Niezdolny do wydania jednego centa, prócz na swoje ukochane zbiory, stary skąpiec zostawił przeszło trzy kroć sto tysięcy franków i zbiory, których wartość była nieoceniona, Trestrame utrzymywał, że sama galeria obrazów warta była dwanaście milionów.

Panna de Cygne miała więc stać się jedną z najświetniejszych partji wielkiego paryskiego świata.

Zdziwiona, nie zdając sobie dokładniej sprawy z tego, co ją spotkało, rozumiała to tylko, że była podąż sierością.

Blanka słuchała obojętnie tych, co jej mówili, że była bardzo bogatą dziewczką, wstrząsała głową i nie odpowiadała nic. Jednakże w głębi jej du-

szy, zaczął już zarysowywać się jakiś zamiar.

Wychowana w klasztorze, nie szczęgał nigdy jego poważnych murów, znała świat tylko z szerszenia, a to, co słyszała, odstręczała, niż pociągało ku niemu. Szczęśliwsze dni przeżyła w uboższych ukochanych siostrach przy nji. Było to życie tak wolne od kich wstrząśnień; czuła się tak bezpieczną z temi wysokimi murami, których kołały wszystkie zewnętrzne, że nie wyobrażała sobie, aby gło być istnieniu szczęśliwszej, tej świętej ustroni. Umysł jej nie do marzytelstwa dał się owym mistycyzmowi, podczas rekolekcji, cząc przed obrazem Świętej Dziewicy, modliła się często o przedłużenie spokojnego bytu. Nie znała nigdy, ojciec o niej zapomniał słodczy dzinnego życia były jej zupełnie. Nic ją nie wiązało ze światem; w wspomnienie, żadne uczucie. Jej dziwą rodziną był klasztor, a jej przywiązaniem Melanja. W pierwszych godzinach, jakie spędziła przy kach swego ojca, przejęta głęboką ślą zupełnego osamotnienia, nie wlała dla siebie innego przytulku prócz klasztorze. Tam przynajmniej miłość nie będzie. (D. c.)

TEATR „PARYSKI“

Program od poniedziałku 16 Lutego i dni następných.

SYN MORZA

NAD PROGRAM

Pokaz Tanków w Łodzi w Parku Poniatowskiego.

Wzruszający dramat w 5 wielkich aktach ze słynnym tragikiem Basermanem w roli głównej na pięciu cudnych widoków morza Północnego.

Teatr „ODEON“

Program od soboty 14-go do środy 18-go Lutego.

Pełen przedstawień w piątki i soboty o godz. 5-ej po pol., w niedziele i święta o godz. 3 po pol., a w pozostałe dni powszednie o godz. 6-jej po pol.

Ceny miejsc: Miejsca w łozach po 6 i 7 mk. Krzesła parterowe 4.50

UWAGA!

Dla młodzieży wejście dozwolone.

NAJNOWSZA KREACJA ULUBIENICY PUBLICZNOŚCI

HENRY PORTER

W PRZEWYBORNEJ ARCYKOMICZNEJ FARSIE W 5 AKTACH P. T.:

PANNA z MAGAZYNU

NAD PROGRAM:

UPROWADZENIE PIĘKNEJ HELENY

Znakomita farsa, pełna humoru i satyry, w wykonaniu najwybitniejszych artystów.

Szkoła Tańców K. KOSTECKIEGO

2-ga Aleja № 38.

Zarząd

Kwaterunkowy Garnizonu w Częstochowie ul. Kościuszki L. 24.

Zakupi wszelką ilość słomy potrzebnej do sienników.

Oferty z podaniem jakości, ilości i ceny loco magazyn Zarządu Kwaterunkowego w Częstochowie należy złożyć do 22 b. m.

Kierownik Zarządu Kwaterunkowego Garnizonu Sierostawski, por.

Doktor med.
E. Petrykat
b. lekarz kliniki Prof. LESSERA
Choroby skórne i weneryczne
przyjmuje od 9-11 i od 4-7 godz. w ul. gen. Dąbrowskiego (Szkolna) 6 i piętro

Przyjmują się

zapisy młodzieży pci obojga na naukę zycia cholewek. War. 14 lat ukończ., wykształc. og. 4 oddz. szkoły powsz. lub odpowiedni egzamin, opt. 30 mk. miesięcznie, pocz. 19 lut. r. b. Podania w godz. 3-4 pod adr. ul. Killińskiego 9-8 Inspektor Szkolny.

Przstęp. Urząd Pośrednictwa Pracy

ul. Jasnogórska 24 tel. 104.
posiada w ewidencji poszukujących pracy, techników budowlanych i drogowych, rzemieślników i ekoncmów, biuralistów i biuralistki również maszynistki, rzemieślników i robotników wszelkiego rodzaju, jakoteż robotnicę i służbę domową „Pośrednictwo“ dla obydwóch stron bezpłatnie.

Slizgawka

ul. Gener. Dąbrowskiego (Szkolna 15-a)

Dr. Stefan Kon

spec. akuszerka i choroby kobiece
powrócił
ul. Kościuszki Nr. 16

Przyjmuje od 4 - 6 po południu.

Kursy Buchalteryjne

E. ZALOMANOWY
ul. Dąbrowskiego (Szkolna) 7.
Przyjmują zapisy do nauki Steno-
grafji i pisania na maszynie
różnych systemów.